

OBCHODY 250 ROCZNICY
ODSIECZY WIEDENSKIEJ
WŚRÓD POLAKÓW ZA GRANICĄ
(w świetle dokumentów z Archiwum Akt Nowych
w Warszawie).

Wstęp

Pięćdziesiąt lat temu, w roku 1933, całą niemal Europę ogarnęła gorączka przygotowań do obchodów 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Powstały liczne komitety jubileuszowe, pracami których kierowały osoby cieszące się powszechnym szacunkiem - wybitni mężowie stanu, duchowni, przedstawiciele kół naukowych i artystycznych. Starano się jak najokazalej uświetnić wiekopomne wydarzenie, aby dać dowód trwałej pamięci o bohaterskich rycerzach spod Wiednia, a jednocześnie zachować ciągłość tradycji, nakazującej uroczyste obchodzenie okrągłych rocznic ^{1/}.

1/ O wcześniejszych rocznicach odsieczy wiedeńskiej pisali /wybór/: C. B a k - K a c z o r o w s k a, Rada Miejska organizatorem obchodu 200-lecia odsieczy Wiednia w Krakowie, "Krzysztofory - Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1982, z.9, s.38-55; A. G a l o s, Obchody rocznicy wiedeńskiej w XIX wieku, "Śląski Kwartalnik Historyczny - Sobótka", XXXV, 1980, nr 2, s.433-439; J. L e n i e k, Obchód stoletni odsieczy wiedeńskiej, urządzony przez szkoły w Koronie i Litwie, z polecenia Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 1883; A. N o w o l e c k i, Na pamiątkę 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia 1683 r. Uroczystości ku uczczeniu Pamięci Jana III w dzielnicach polskich i za granicą, Kraków 1883;

250-lecie odsieczy miało dla Polaków, zwłaszcza tych, których los rzucił daleko od rodzinnej ziemi, wyjątkowe znaczenie, tym większe, iż były to pierwsze tak wielkie obchody rocznicowe od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Na fali patriotycznych uniesień wywołanych jubileuszem, polscy emigranci manifestowali swą więź z krajem ojców i dziadów, doskonalili wiedzę historyczną, pogłębiali wrażliwość na wszystko co polskie. Zamiłowanie do jubileuszy sprawiło, że obchody 1933 roku wypadły, z nielicznymi wyjątkami, okazale, a ich echa długo jeszcze odzywały się w następnych latach.

Trwały ślad podniosłych uroczystości z okazji 250-lecia wiktorii wiedeńskiej znaleźć można na kartach interesujących dokumentów, szczęśliwie zachowanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Zamknięte w kilku zespołach dają wyobrażenie o skali i randze jubileuszowych dokonań, o trudzie ludzi emocjonalnie zaangażowanych w sprawę godnego uczczenia bohaterów spod Wiednia ^{2/}. Dzięki życzliwej pomocy doc. dr Edwarda Kołodzieja mogłem swobodnie

J. P e l c z a r, Kazanie miane d. 12 września 1883 r. jako w dwusetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, Kraków 1883; M. R o ż e k, Tradycja wiedeńska w Krakowie, Kraków 1983; S. T a r n o w s k i, Obchód Wiedeńskiej rocznicy, "Przegląd Polski", 1883, s.3-35; L. W a w e l - L o u i s, Pierwszy obchód zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie, Kraków 1883.

- 2/ Poselstwo RP w Oslo - AAN 16
 Poselstwo RP w Budapeszcie - AAN 96
 Akta Juliusza Twardowskiego - AAN 110
 Poselstwo RP w Wiedniu - AAN S.263
 Ambasada RP w Waszyngtonie - AAN 1426
 Ambasada RP w Berlinie - AAN 2507
 Ambasada RP w Berlinie - AAN 3839
 Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Polityczno-Ekonomiczny, Wydział Prasowy - AAN 8551
 Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Polityczno-Ekonomiczny, Wydział Prasowy - AAN 8573.

czierać z tego cennego źródła 3/.

Obchody w Austrii

Przewrót monachijski /30.I.1933 r./ rzucił głęboki cień na przygotowania do obchodów 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Austrii. Po dojściu Hitlera do władzy suwerenność naddunajskiego kraju uległa poważnemu zagrożeniu. Wywarło to niebagatelny wpływ na charakter i przebieg jubileuszowych obchodów. Władze miejscowe, świadome tego, iż t.zw. "sprawa polska" stać się może zarzewiem konfliktu na linii Wiedeń-Berlin, starały się tak ułożyć program uroczystości, aby całkowicie zadowolić stronę niemiecką. Dla uniknięcia zadrażeń rząd wiedeński rozpoczął intensywne zabiegi dyplomatyczne, a część miejscowej prasy, stosując wypróbowane metody propagandy pruskiej, rozpętała kampanię, mającą na celu jak najmocniejsze podkreślenie zasług wojsk niemieckich w oswobodzeniu Wiednia, przy jak najdalej idącym bagatelizowaniu udziału Polaków w tym wielkim zwycięstwie.

Pomimo niesprzyjającej atmosfery politycznej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, działając poprzez swe przedstawicielstwo w Wiedniu, dążyło do nadania uroczystościom jubileuszowym właściwej rangi i oprawy. Organizację obchodów powierzono radcy ambasady w randze ministra, dr Juliuszowi Twardowskiemu, udzieliw-

3/ Szczególną wdzięczność winien jestem pani mgr Irene Malinowskiej za wiele cennych uwag, które pozwoliły mi uniknąć błędów i uproszczeń. W tym miejscu pragnę również podziękować mgr Adamowi Jankowskiemu z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie za udostępnienie cennych fotografii.

szy mu wszelkich w tym zakresie pełnomocnictw. Działalność swą rozpoczął Twardowski od konsultacji z wyższymi urzędnikami magistratu, w celu uzgodnienia programów uroczystości. Obie strony doszły do porozumienia, że tak Austriacy, jak i Polacy, zorganizują odrębne obchody, chociaż minister Twardowski gorliwie zabiegał, aby połączyć wysiłki jednych i drugich. "Wspólne zwycięstwo - wspólny obchód" - argumentował. Spotkał się jednak ze stanowczą odmową kanclerza Dollfusa i głównego organizatora obchodów austriackich - Edmunda Gleise-Horstenau, dyrektora Archiwum Wojennego w Wiedniu. Przekonywali oni niezmiennie, "że się w dzisiejszych stosunkach takiego bratania boją ze względu na Berlin", ale równocześnie "uważają udział austriacki w obchodach polskich i polski w obchodzie austriackim za całkowicie naturalny" ^{4/}.

Twardowski w liście do MSZ w Warszawie, z dnia 25.III 1933 r. określił stanowisko władz wiedeńskich: "Rząd austriacki obawia się już teraz wielkich przeciwdziałań i wpływów ze strony Berlina i stara się przez koncentrację festynów i ograniczenie liczby przemówień usuwać ile możliwości okazję do nieporozumień. Bratanie się austriacko-polskie byłoby dzisiaj wobec nowego Berlina niebezpieczne" ^{5/}. W tym samym liście Twardowski przedstawia w ogólnych zarysach scenariusz obchodów wysunięty przez t. zw. komitet ministrów austriackich - Dollfusa, Vaughnina i Rintelena. Przewidziano w nim urządzenie w dniu 10 lub 11 września festynu ludowego na Heldensplatz, a dzień później, na tym samym placu, uroczystości oficjalne z udziałem delegacji wojskowych krajów walczących pod Wiedniem.

^{4/} AAN 110, k.17 /Pismo Twardowskiego do MSZ, z 21 IV.1933 r./.

^{5/} J.w., k.13 /Pismo j.w., z dn.25.III.1933/.

W ostatecznej wersji austriacki program obchodów obejmował: 11.IX wieczorem na Heldensplatz - festyn folklorystyczny o charakterze wyłącznie lokalnym, obejmujący pochód z pochodniami, muzyką ludową i iluminacjami, zaś nazajutrz obchody oficjalne z udziałem władz państwowych - mszę polową celebrowaną przez prymasa Austrii, kardynała Teodora Initzera, przemówienie prezydenta Republiki Austriackiej oraz składanie wienców pod pomnikiem księcia Eugeniusza Sabaudzkiego ^{6/}.

Porządek uroczystości polskich w Wiedniu przewidywał natomiast: po pierwsze - nabożeństwo odprawione przez prymasa Hlonda, ewentualnie przez któregoś z arcybiskupów; po drugie - akademię w Grosser Musikvereinssaal, składającą się z krótkich wystąpień o charakterze religijnym i historycznym oraz koncertu z udziałem wybitnych artystów; po trzecie wreszcie - towarzyskiego spotkania w salach poselstwa polskiego. Graficznym akcentem obchodów miała być seria znaczków pocztowych, zaprojektowanych przez mieszkającą w Grazu artystkę polskiego pochodzenia, Marię Wiktorię Altemms.

Realizacja tak ambitnych planów wymagała wielu zabiegów organizacyjnych i dyplomatycznych. Twardowski, któremu zależało na tym, aby obchody 250-lecia wiktorii wiedeńskiej poziomem swym przewyższały wszystkie dotychczasowe wielkie uroczystości, wywiązywał się z powierzonych mu obowiązków z niesłychaną wprost sumiennością i energią. Gorąco pragnął, aby w jubileuszu uczestniczył prymas Hlond i wybitni przedstawiciele duchowieństwa polskiego; wysłał też zaproszenia do znanych artystów m.in. pianisty i kompozytora, Ignacego Friedmana oraz

6/ Ten ostatni punkt wywołał zastrzeżenia J.Twardowskiego /k.18/.

do Jana Kiepury. Zabiegał o występ samego Ignacego Jana Paderewskiego, co obok artystycznego, miałoby również wydźwięk polityczny ^{7/}.

Wobec obojętnego stanowiska austriackich władz pocztowych w sprawie emisji okolicznościowych znaczków, osobiście interweniował u generalnego dyrektora poczty - dr Artura Aignera.

Wiele też pokonał trudności, aby na wystawę zorganizowaną przez Verein der Museums Freunde, a poświęconą ks. Eugeniuszowi Sabaudzkiemu, ściągnąć pamiątki po Janie III. Wysiłki były tym większe, że polskie muzea do których zwrócił się Twardowski, odmówiły wypożyczenia swych eksponatów, mając własne plany wystawiennicze. Również władze Wiednia nie wyraziły zgody na ekspozycję obrazu Jana Vycka "Odsiecz Wiednia", nie chcąc pozbywać się, przynajmniej na czas obchodów, tak cennej pamiątki ^{8/}.

Szczegółowy program uroczystości jubileuszowych krystalizował się z miesiąca na miesiąc. Pod koniec czerwca wiadomo już było, że mszę na Kahlenbergu odprawi osobiście kardynał Augustyn Hlond, a kazanie wygłosi ks. biskup Stanisław Okoniewski, że wieczorem jego eminencja wystąpi na uroczystej akademii z przemówieniem o charakterze religijnym, natomiast profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Oskar Halecki, w krótkim wykładzie omówi udział Polaków w odsieczy wiedeńskiej ^{9/}.

Najwięcej kłopotów nastęrczała część koncertowa akademii. Twardowski rozesłał zaproszenia do najwybitniejszych artystów, ale ci, z różnych powodów, nie mogli przyjechać do Wiednia. Ignacy Paderewski miał mocno na-

7/ AAN 110, k.31-32 /List Twardowskiego do I. Paderewskiego z 9.VI.1933/.

8/ J.w., k.19-20 /Pismo Twardowskiego do MSZ, 21.IV/.

9/ J.w., k.33-36 /Pismo j.w. z 3.VII.1933/.

pięty kalendarz występów, a poza tym czuł się zmęczony ostatnimi koncertami^{10/}, Ignacy Friedman bawił w tym czasie w Japonii, Jan Kiepura w Hollywood, natomiast Bronisław Huberman dysponował wolnymi terminami dopiero w październiku^{11/}. Ostatecznie udało się Twardowskiemu nawiązać kontakt z wybitną śpiewaczką, Ewą Bandrowską-Turską^{12/} i światowej sławy pianistą, Maurycym Rosenthałem.

Wkrótce nadeszło z Polski pismo podpisane przez Ministra Spraw Zagranicznych - Józefa Becka, upoważniające Twardowskiego do używania tytułu "Delegata Rządu Polskiego" na uroczystościach 250-lecia Odsieczy Wiednia^{13/}. Dzięki tej nominacji mógł Twardowski, jako oficjalny przedstawiciel Rządu Polskiego, spełniać różnorakie misje /chodziło głównie o rozmowy z szefem protokołu dyplomatycznego w sprawie uzgodnienia programów uroczystości oraz wzajemnego udziału przedstawicieli władz austriackich i delegacji polskiej w obu obchodach/.

Gorączka przygotowań wzrastała z dnia na dzień. Zewsząd napływały zgłoszenia do udziału w obchodach. Prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, Bogdan Hutten-Czapski zadeklarował chęć przybycia do Wiednia 12 członków /najpierw ośmiu, potem jeszcze czterech/ tej elitarniej organizacji w oryginalnych mundurach^{14/}. Prymas Hlond telegramem z 20 sierpnia potwierdził swój udział w akademii. Z początkiem września zapowiedziała przyjazd delegacja wojskowa Rządu Polskiego, w skład której weszli spadkobiercy najlepszej tradycji jazdy pol-

10/ J.w., k.49 /List posła RP w Szwajcarii, J.Mo-dzelewskiego do J.Twardowskiego z 13.VII.1933/.

11/ J.w., k.33 /Pismo Twardowskiego do MSZ z 3.VII/.

12/ J.w., k.79-80 i 89 /Listy E.Bandrowskiej-Tur-skiej do Twardowskiego z 14 i 23.VIII.1933/.

13/ J.w., k.62 /Pismo MSZ do Twardowskiego z 20.VII/

14/ J.w., k.72-73 /Listy B.Hutten-Czapskiego do Twardowskiego z 7 i 16.VIII.1933/.

skiej: dowódca 2 dywizji kawalerii, gen.Bolesław Wieniawa-Długoszowski oraz dwaj jego adiutanci, mjr 1 pułku szwoleżerów, Michał Stempkowski i rotmistrz 20 pułku ułanów, Stefan Starnawski ^{15/}.

Wysilek włożony w przygotowania przyniósł efekty.Obchody, przebiegające na ogół zgodnie z wcześniej nakreślonym planem, wypadły okazale. Niektóre wszak uroczystości odbyły się poza oficjalnym programem. I tak w wigilię rocznicy w kościele na Ranewegu ks. arcybiskup Adam Sapieha celebrował mszę pontyfikalną, na której kazanie wygłosił biskup polowy, Józef Gawlina; tego samego dnia odprawiono nieszpory w świątyni na Kahlenbergu, połączone ze zwiedzaniem kaplicy Sobieskiego.

Oficjalne obchody rozpoczęły się we wtorek 12 września. Już od wczesnych godzin porannych, na wspaniałe udekorowanym kahlenberskim wzgórzu gromadzić się poczęły tłumy /według pobieżnych ocen sprawozdawców ok.10 tys./. Publiczność zgótowała owację przybyłym na Kahlenberg oficjalnym osobistościom austriackim z prezydentem Wilhelmem Miklasem, kanclerzem Engelbertem Dollfusem, w towarzystwie przedstawicieli wyższego duchowieństwa. Orkiestra odegrała hymny Austrii i Polski, a kompania słynnego wiedeńskiego pułku "Deutschmeistrów" oddała honory. Tuż przed nabożeństwem kanclerz Dollfus złożył w kaplicy Sobieskiego wieniec z napisem: "Rząd związkowy sławnemu królowi polskiemu". Wieniec, opatrzony wstęgą "Dzielnym wojownikom polskim i ich wielkiemu królowi", złożył również delegat wojska austriackiego ^{16/}. Według słów posła Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu W.R.Korsaka "podczas

15/ AAN 110, k.105 /List gen. B.Wieniawy-Długoszowskiego do J.Twardowskiego z 4.IX.1933/.

16/ J.w., k.155 /Sprawozdanie posła RP w Wiedniu, W.R.Korsaka z uroczystości jubileuszowych, 19.IX.1933/.

mszy św. panował nastrój nadzwyczaj podniosły, do którego wielce przyczyniło się kazanie wygłoszone przez biskupa Okoniewskiego, naprzód w języku polskim, a potem niemieckim". Korsak ubolewał przy tym, iż cała uroczystość przebiegać musiała w tempie nieco przyspieszonym, ponieważ już o godzinie 11 rozpoczynały się oficjalne ceremonie na Heldensplatz. "Szczęśliwie odpływ uczestników odbył się w równie uroczystym porządku, jak ich przybycie i dojazd na Kahlenberg" 17/.

Mocnym akcentem polskich obchodów 250 rocznicy zwycięstwa Jana III nad Turkami była akademie zorganizowana dzień później, 13 września, w liczącej bez mała 2 tys. miejsc wiedeńskiej Grosser Musikvereinssaal. W loży honorowej zasiedli wyżsi dostojnicy kościelni i świeccy m.in. prezydent Miklas i kanclerz Dollfus. Po odegraniu hymnów państwowych obu krajów, powitał zebranych, występujący w roli Delegata Rządu Polskiego, dr Juliusz Twardowski, a następnie, owacyjnie witany, prymas Hlond wygłosił po niemiecku krótką, podniosłą mowę, która dostarczyła słuchaczom silnych wzruszeń. Równie wielki entuzjazm wywołał referat prof. Oskara Haleckiego na temat: "Wyswobodzenie Wiednia i jego znaczenie dla Austrii, Polski i Europy". W części koncertowej wystąpiła Ewa Bandrowska-Turska, wykonując pieśni Szymanowskiego i Donizettiego oraz pianista Maurycy Rosenthal z koncertem e-moll Fryderyka Chopina. Solistom towarzyszyła Wiedeńska Orkiestra Koncertowa pod batutą Karola Alwina 18/.

Akademie, transmitowana w całości przez radio, wywarła duże wrażenie na bezpośrednich uczestnikach i słu-

17/ J.w.

18/ AAN 110, k.132-135 /Program Akademii w Grosser Musikvereinssaal/.

chaczach, a w prasie wiedeńskiej ukazały się wielce pochlebne recenzje.

Na zakończenie pełnego wzruszeń i emocji dnia odbył się raut, wydany przez szefa protokołu dyplomatycznego przy ambasadzie polskiej i jego małżonkę - państwa Rome-rów. Raut, jak zgodnie podnoszą pisma wiedeńskie, był pierwszorzędnym wydarzeniem towarzyskim. W salach poselstwa zgromadziło się ok. 400 osób reprezentujących wszystkie środowiska t.zw. wyższych sfer. Byli więc obecni członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele rządu austriackiego, dostojnicy kościoła, naukowcy i artyści, a także redaktorzy największych czasopism.

Sukces obchodów był niewątpliwy. Dr Twardowski zbierał zewsząd gratulacje. Na jego ręce płynęła obfita korespondencja dziękczynna ^{19/}. Nasz dyplomata mógł być w pełni usatysfakcjonowany, gdyż ogromny wysiłek, jaki włożył w przygotowania, dał znakomite rezultaty ^{20/}. Sukces okazał się tym większy, że jak podkreślił ambasador Korsak "podczas całej uroczystości nie padło ani jedno słowo, któreby mogło drażnić uczucia tureckie" ^{21/}.

19/ Podziękowania za wspaniałą organizację obchodów i moc niepowtarzalnych przeżyć nadesłali m.in. ich bezpośredni uczestnicy - kardynał Hlond i E. Bandrowska-Tur-ska /AAN 110, k. 188 - List dziękczynny prymasa Hlonda do Twardowskiego z 6.XI.1933/.

20/ O jego poświęceniu niechaj świadczy fakt, że z własnej kieszeni pokrył różnicę, wynoszącą 319,30 szylingów, między wydatkami, które pochłonęły obchody, a dotacjami MSZ /AAN 110, k. 173-174. Sprawozdanie rachunkowe Twardowskiego z 25.IX.1933/; w kilka lat później przekazał na ręce ks. St. Skwierawskiego, rektora kościoła na Kahlenbergu szereg pamiątek związanych z obchodami jubileuszowymi, w tym 24 książki poświęcone Sobieskiemu /AAN 110, k. 191-193. List Twardowskiego do ks. rektora S. Skwierawskiego z dołączonym spisem książek przeznaczonych do biblioteki kościelnej na Kahlenbergu z 21.VII.1937/.

21/ AAN 110, k. 157 /Sprawozdanie posła RP w Wiedniu W.R. Korsaka z uroczystości jubileuszowych, 19.IX.1933/.

Smogulec, dnia 7. sierpnia 1933.
powiat Zagrowiec.

9. VIII 1933

Kochany Juliuszu,

Dziękuję Ci bardzo za list z 4. bm. -

Wystawiam sobie, jak wiele masz pracy. To też najlepiej będzie, że wszystkie zaproszenia nadesłesz na moje ręce, a ja je stąd roześlę. Bądź więc łaskaw zarządzić wystawienie zaproszeń dla następujących członków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich:

Ks. Olgierd Czartoryski, Baliw Honorowy i Dewocyjny,
Baszków / powiat Krotoszyn /

Hrabia Rajnold Przędziński, Kawaler Hon. i Dewoc.,
Warszawa, Półkaś 6,

Adam hr. Stebnicki, Kawaler Hon. i Dewoc., Nawojowa
powiat Nowy Sącz,

Stanisław Taczanowski, Kawaler Hon. i Dewoc., Pod-
ręczce, poczta Gostyń,

Jerzy hr. Baworowski, Kawaler Hon. i Dewoc., Łódź,
ul. Kopernika 4,

Leon hr. de Vaux, Kawaler Hon. i Dewoc., Wien III,
Zetternichgasse 5,

Szymon Karaki, Kawaler Hon. i Dewoc., Miostów, p.
Opatów Kielecki i

dla Prezydenta Związku, Baliwa Hon. i Dewoc. Bogdana
hr. Hutten-Czapowskiego w Smogulcu, pow. Zagrowiec.

Jeżeli się jeszcze kto zgłosi, napiszę Ci zaraz o
dodatkowe nadesłanie zaproszenia.

Najważniejszą rzeczą jest sprawa, gdzie i kiedy na-
leży wystąpić w mundurach maltańskich, a w tej sprawie
nie mam żadnych żadnych informacji.

Dłoo Twoją wiernie

szczerze oddany

13 (wzrost)

1. List prezydenta Zw. Kawalerów Maltańskich Bogdana Hutten-Cza-
powskiego do Juliusza Twardowskiego z dn. 9. VIII. 1933.

Repr. T. Szymańska (z fot. Arch. Akt Nowych).

Dnia 12. września 1933, jako w 250. rocznicę odsieczy Wiednia, odprawi punktualnie o godz. 9-ej rano Jego Eminencja Prymas Polski Ks. Kardynał dr. August Hlond przed kościołem na Kahlenbergu Mszę św. połow. Kazanie wygłosi Jego Ekszelencja Ks. Biskup dr. Stanisław W. Okoniewski.

Przed Mszą św. złoży Kanclerz Dr. Engelbert Dollfuß w imieniu Związkowego Rządu Austriackiego wieniec w kaplicy Sobieskiego.

Podczas Mszy św. zostaną wykonane pod batułą p. Włodzimierza Ormickiego staropolskie chóry kościelne Grzegorza Gorczyckiego i Jacka Różyckiego (wydane nakładem Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w Warszawie).

Delegat Rządu Polskiego Jul. Twardowski ma zaszczyt zaprosić na tę uroczystość JW Pana

O O. u. 8.

IV. Argentinierstraße 27.

Uprasza się uprzejmie o łaskawe przybycie przed godz. 7.45, jakoteż o okazanie na Kahlenbergu niniejszego zaproszenia, służącego zarazem jako łopitymacja dla przydziału miejsca siedzącego.

3. Zaproszenie na uroczystą mszę na Kahlenbergu 12.IX.1933.

Repr. T. Szymańska (z fot. Arch. Akt Nowych).

A l'occasion du 250^e anniversaire de la délivrance de Vienne.

*Le Ministre Plénipotentiaire, Délégué Spécial du Ministre des
Affaires Etrangères de Pologne et la Comtesse Charles Romer*

prigent leur Excellence le T. Baron de T. B. de

*de leur faire l'honneur de venir passer la soirée chez eux
le 13 Septembre 1933 à 10 heures.*

Dévoiations

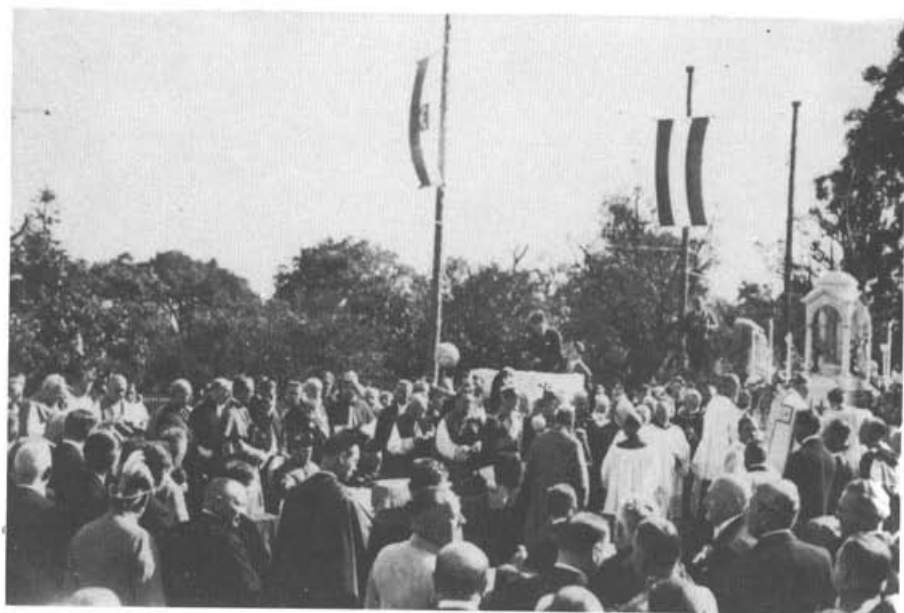
R. S. V. P.

Légation de Pologne

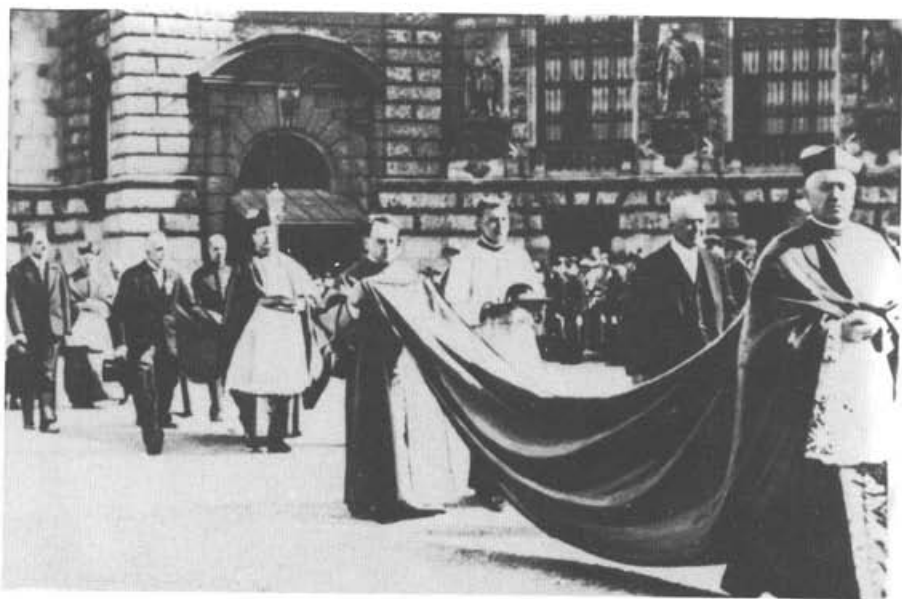
IV. Argentinierstraße 27

4. Zaproszenie dla min. Józefa Becka na raut wydany 13.IX.1933 w salach Poselstwa Polskiego w Wiedniu.

Repr. T. Szymańska (z fot. Arch. Akt Nowych).



5. Przygotowania do mszy polowej na Kahlenbergu.
Repr. B. Seredyńska (z fot. Arch. Akt Nowych).



6. Prymas Polski Augustyn Hlond otwiera orszak dostojników
kościelnych.
Repr. B. Seredyńska (z fot. Arch. Dok. Mechanicznej).



7. Przedstawicielstwo polskiej arystokracji w strojach Kawalerów Maltańskich (St. Taczanowski? , Sz. Karski, O. Lubomirski, B. Hutten-Czapski, A. Lubomirski).
Repr. B. Seredyńska (z fot. Arch. Dok. Mechanicznej).



8. Gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski w otoczeniu duchowieństwa podczas uroczystości jubileuszowych.
Repr. B. Seredyńska (z fot. Arch. Akt Nowych).



9. Msza polowa na Kahlenbergu.
Repr. B. Seredyńska (z fot. Arch. Akt Nowych).



10. Msza polowa na Kahlenbergu.
Repr. B. Seredyńska (z fot. Arch. Akt Nowych).



11. Program akademii w Grosser Musikvereinssaal
w Wiedniu w dn. 13.IX.1933.
Repr. T. Szymańska (z fot. Arch. Akt Nowych).

DELEGAT RZĄDU POLSKIEGO
Juliusz Twardowski ma zaszczyt zaprosić

UROCZYSTA AKADEMIE

która odbędzie się w środę 13. września 1933 dla uczczenia 250-lecia

ODSIECZY WIEDNIA

o godz. 8 wieczór w Großer Musikvereinssaal (1, Dumbastraße 3).
Przemówienia wygłoszą Jego Eminencja Prymas Polski Ks. Kardynał
dr. August Hlond i Profesor Uniwersytetu warszawskiego dr. Oskar
Halecki, po czym nastąpi koncert artystów polskich.

O o. u. s.

Strój wieczorowy, orkiestra

(V Argentinierstraße 2)

12. Zaproszenie na akademię w Grosser Musikvereinssaal.
Repr. T. Szymańska (z fot. Arch. Akt Nowych).

Trzynastego września odbyła się jeszcze jedna doniosła uroczystość. Zorganizowano ją dosłownie w ostatniej chwili, chociaż pomysł zrodził się dużo wcześniej, z początkiem roku 1933. Na jednym z pierwszych posiedzeń Komitetu Obchodów 250-lecia Odsieczy Wiedeńskiej podjął uchwałę o przekazaniu naddunajskiej stolicy obrazu Michała Borucińskiego "Sobieski pod Wiedniem". Dopiero jednak pod koniec sierpnia poczyniono w tym względzie konkretne ustalenia. Uroczystość wręczenia daru odbyła się w Wielkiej Sali Muzeum Historycznego ^{22/}. Polskę reprezentowali m.in. niestrudzony dr Twardowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego - minister Karol Romer, delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Wieniawa-Długoszowski oraz delegacja Komitetu Obchodów 250-lecia Odsieczy Wiednia w osobach panów Stamirowskiego, Puzyńskiego i Mościckiego. Ze strony zarządu miasta Wiednia wystąpili: burmistrz Saitz, wszyscy urzędujący rajcowie i ponad 30 wyższych urzędników kapituły. Przy tej okazji pan Stamirowski przypomniał w skrócie wydarzenia sprzed 250 lat, kończąc swą wypowiedź słowami: "W przekonaniu, że gmina miasta Wiednia odpowiednie wyznaczy miejsce swemu sprzed 250 lat oswobodzicielowi - oddajemy ten wizerunek, który oby po wszystkie czasy okazywał dostojność historycznego znaczenia Sobieskiego dla Austrii i całej Europy" ^{23/}. Następnie burmistrz Saitz podziękował serdecznie za wspamiętały dar oraz zapewnił, że znajdzie on odpowiednią opiekę i zyska godne miejsce stosownie do rangi i wymowy historycznej dzieła. Tymczasowo obraz zawisł w Wielkiej Sa-

22/ AAN S.263, k.30-34 /Raport W.R.Korsaka z uroczystości wręczenia obrazu M.Borucińskiego "Sobieski pod Wiedniem" gminie miasta Wiednia, z dn.18.IX.1933/.

23/ J.w., k.35 /Przemówienie p.Stamirowskiego na uroczystości wręczenia obrazu Borucińskiego gminie miasta Wiednia/.

li Muzeum Historycznego dla uświetnienia specjalnej wystawy pamiątek z wojen między Turkami i Austriakami ^{24/}.

Przebieg uroczystości wywołał rozczarowanie i niezadowolenie członków Komitetu. Przede wszystkim razila ich nieobecność przy wręczaniu obrazu przedstawiciela rządu oraz brak zaproszeń na uroczystości austriackie. Rozdrażnienie delegatów wzrosło niepomniernie, gdy mimo zabiegów przedstawiciela ambasady polskiej, nie udało się uzyskać audiencji u prezydenta republiki, ani u kanclerza. Ambasador Korsak całą odpowiedzialnością za wynikłą sytuację obarczył Komitet Obchodów. W swym raporcie pisał: "Komitet nie zawiadomił poselstwa ani jednym słowem jakie są jego życzenia co do formy i charakteru wręczenia obrazu gminie m.Wiednia. /.../ Delegacja przyjechała do Wiednia 11-go po południu - dla poselstwa zupełnie niespodziewanie - wieczorem tegoż dnia telefonicznie zgłosiła się do poselstwa, zapytując o program uroczystości wręczenia obrazu oraz dziwiąc się, że nie mają zaproszeń na uroczystości austriackie. /.../ Co się tyczy braku zaproszeń dla delegatów komitetu ze strony rządu austriackiego - raportował dalej Korsak - to należy zaznaczyć, że raut 11 wieczorem u kanclerza Dollfusa urządzony był dla wybitnych osobistości Zjazdu Katolików. /.../ Nie było nawet możliwości wyjednać dla delegatów audiencji u Prezydenta Republiki czy Kanclerza, gdyż tego rodzaju przyjęcia wymagają więcej czasu aniżeli 24 godziny, które w niniejszym wypadku były - dzięki nagłemu przyjazdowi i rychłemu wyjazdowi delegatów do dyspozycji ...". ^{25/}

24/ AAN S.263, k.36-38 /Sprawozdanie gminy miasta Wiednia z uroczystości otrzymania obrazu Borucińskiego/.

25/ J.w., k.32-33 /Raport Korsaka z 18.IX.1933/.

To przykre nieporozumienie nie wpłynęło na ogólny wydźwięk obchodów. Msza na Kahlenbergu, akademie w Musikvereinsaal, raut u państwa Romerów wywołały żywe zainteresowanie prasy wiedeńskiej. Szczególną uwagę tym wydarzeniom poświęciły m.in. "Neue Freie Presse", "Neue Wiener Tageblatt", "Reichspost". Nie wszystkie jednak dzienniki były przychylnie nastawione do uroczystości polskich w Wiedniu. Grupa żurnalistów, inspirowana przez mających w Wiedniu silne poparcie nacjonalistów ukraińskich i koła faszystowskie, rozpętała propagandową kampanię przeciwko Polsce. Starano się maksymalnie pomniejszyć zasługi naszego króla i jego rycerzy w oswobodzeniu stolicy cesarstwa. Tendencje te popierała zdecydowana większość profesorów historii miejscowego uniwersytetu, zwolenników ruchu hitlerowskiego oraz niektóre osobistości duchowieństwa austriackiego. Wiele krwi napsuł organizatorom obchodów sekretarz Zjazdu Katolickiego, Ukrainiec, dr Taras Borodajkiewicz. On to w wydawnictwach Zjazdu publikował artykuły, w których pomijał zupełnie udział Sobieskiego w ostatecznym zwycięstwie nad tureckim półksiężycem.

W tej sytuacji szczególnie trudne zadanie spoczęło na biurze prasowym poselstwa, którego działalność musiała koncentrować się na neutralizowaniu wpływów niemieckich i ukraińskich w prasie austriackiej. Akcja rozwijana pod patronatem Biura Prasowego polskiego MSZ spotkała się z zainteresowaniem ministra Ludwiga, szefa analogicznej placówki w Wiedniu. Na poufnej konferencji apelował on do redaktorów pism tutejszych o niedrażnienie uczuć polskich i tureckich. Większość redakcji potraktowała apel z powagą, zamieszczając na swych łamach szereg rzeczonych opracowań poświęconych obronie Wiednia ^{26/}. Je-

dynie w "Wiener Neusten Nachrichten" ukazał się artykuł pt. "Der Anteil der Polen am Entsatze Wiens in Jahre 1683" całkowicie fałszujący historię. Na przeciwnym biegunie stało "Neue Freie Presse". W licznych artykułach pismo to konsekwentnie podkreślało rolę, jaką odegrali Polacy przy oswobodzeniu Wiednia ^{27/}. W tonie życzliwym dla Polaków wypowiadało się także "Neue Wiener Tageblatt".

Poselstwo polskie w Wiedniu wyszło zwycięsko z batalii o wyeliminowanie z "Reichspost" silnych wpływów ukraińskich /m.in. Borodajkiewicza/. W wyniku interwencji poselstwa dziennik otworzył swe łamy dla Polaków: 8.IX.1933 roku ukazał się w nim obszerny artykuł prymasa Hłonda. W odpowiedzi Ukraińcy próbowali pozyskać dla swej wrogu Polsce nastawionej działalności agencję prasową "Korrespondenz Herwey" /sic!/, lecz z niewielkim skutkiem.

Sprawa nacjonalistów ukraińskich znalazła się w pewnym momencie w centrum uwagi naszej placówki. Organizatorzy obchodów jubileuszowych obawiając się antypolskich wystąpień i prowokacji, starali się w miarę możliwości temu przeciwdziałać.

Pretekstem do rozpoczęcia kampanii przeciwko Polsce był dla Ukraińców fakt nie przyznania im przez władze polskie specjalnych pociągów wycieczkowych do Wiednia. Inicjatorzy nagonki zamierzali zwrócić się do czterech pism wiedeńskich - "Wiener Neusten Nachrichten", "Reichspost", "Neue Wiener Tageblatt" i "Österreichisches Morgenblatt" z propozycją publikowania wymierzonych przeciw Polsce artykułów. Poselstwo polskie zaprotestowało na-

do MSZ z 19.IX.1933/.

^{27/} Na marginesie dodać jednak trzeba, że i ten dziennik nie ustrzegł się antypolskich publikacji, m.in. prof. Srbika.

tychmiast u min. Ludwiga. Obiecał on, że uczyni wszystko, aby udaremnić ową działalność; zaznaczył przy tym, iż niestety do "Wiener Neusten Nachrichten", jako do pisma pozostającego pod wpływem hitlerowców, nie ma dostępu.

Istotnie w piśmie tym ukazał się artykuł profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, znanego "polakożercy" - Uebersbergera, w którym starał się udowodnić, że udział Polaków w oswobodzeniu Wiednia nie tylko nie przyniósł korzyści, ale był wręcz szkodliwy. Ponowna interwencja u min. Ludwiga skłoniła go do zapewnienia, że podjęcie działania mające na celu odparcie tej niesłychanej napaści. Obiecał, że w "Wiener Allgemeine-Zeitung" i ewentualnie także w "Reichspost" ukażą się odpowiednie wyjaśnienia. Niebawem "Wiener Allgemeine-Zeitung" ogłosiła specjalny artykuł redaktora Frischauera, oddający należną cześć polskiemu rycerstwu pod Wiedniem. Minister Ludwig upoważnił ponadto przedstawicieli Polskiej Agencji Telegraficznej do wydania komunikatu, w którym austriackie sfery rządowe stanowczo potępiłyby antypolskie wystąpienia.

Nacjonaliści ukraińscy nie ograniczali się li tylko do kampanii prasowej. W przeddzień uroczystych obchodów zamierzali zorganizować przemarsz jeźdźców ukraińskich w strojach ludowych, zaś podczas akademii polskiej w dniu 13 września urządzić demonstrację przeciwko ostatnim zarządzeniom władz polskich w Małopolsce Wschodniej. Plany te na szczęście nie powiodły się. Uroczystości związane z obchodami 250-lecia oswobodzenia Wiednia przebiegały bez zakłóceń i głęboko wryły się w pamięć ich uczestników.

Obchody na Węgrzech

250-lecie bitwy wiedeńskiej i kampanii węgierskiej zbiegło się z inną - dla Węgrów ważniejszą - rocznicą: 400-leciem urodzin króla Stefana Batorego. Oba wielkie wydarzenia starano się, podobnie jak w Polsce, upamiętnić hucznymi obchodami. Organizacją ich zajął się Komitet Obchodów, wyłoniony ze Stowarzyszenia Polsko-Węgierskiego, na którego czele stanął baron Albert Nyary^{28/}. Komitet ten ułożył program uroczystości jubileuszowych i czuwał nad jego realizacją. Wysokie gremium napotkało jednak w trakcie pracy liczne przeszkody. Wielu działaczy Komitetu uważało bowiem, iż łączenie obu rocznic w jeden obchód obniża rangę wiekopomych wydarzeń, nie służy należycie kultywowaniu uczuć patriotycznych i zamięłowania do historii w społeczeństwie węgierskim.

Przygotowania do obchodów rozpoczęły się w ostatnich dniach 1932 r. Wtedy to z iście barokowym przepychem, opracowano szczegółowy program, w którym zalecono, aby rocznicę bitwy wiedeńskiej obchodzić przede wszystkim w miejscach związanych z Sobieskim, to jest w Szecseny i Ostrzyhomiu /ob. Esztergom/ oraz w Budapeszcie, w dniach od 13 do 17 września 1933 r.^{29/} Niezwykłe w skali przedsięwzięcie daje pewne wyobrażenie o nieposkromionej wręcz fantazji twórców programu, ale też demaskuje rozrzutność i brak poczucia realizmu. W jednym z punktów przewidziano na przykład popisy lotników włoskich, którzy w czasie śpiewania własnego hymnu rozrzucać mieli z samolotów pęki róż. W innym miejscu dowiadu-

28/ Po jego śmierci pracami Komitetu kierowali prof. Lukinich i dr J. Bartel.

29/ AAN 96, k.339-360 /Projekt programu obchodów jubileuszowych na Węgrzech/.

jemy się o atrakcjach przygotowanych dla uczestników wycieczki nad Balaton, połączonej ze zwiedzaniem wystawy winogron i degustacją win: "... gdy goście zagraniczni będą spożywali posiłki, przed każdym z nich musi znaleźć się paczka papryki obwinięta pięknie dla celów propagandowych. Każdy gość płaci za paczkę po 5 filerów" ^{30/}. Te humorystyczne i nierealne pomysły miały czynić zadość zaleceniom polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby obchodom na Węgrzech nadać możliwie największy rozmach. W piśmie do poselstwa polskiego w Budapeszcie naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ, Tadeusz Schätzel, tak uzasadniał konieczność jak najokazalszego urządzenia obchodów: "Sobieski jest z całej historii polskiej postacią najbardziej znaną w Europie, a odsiecz wiedeńska jedynym do niedawna wypadkiem z dziejów polskich, znanym każdemu uczniowi szkół średnich na świecie. Wartość propagandowa zbliżającej się daty dla uwydatnienia roli historycznej Polski na Wschodzie Europy jest zbyt wielka, by nie wykorzystać jej w całej pełni. Winna ona stać się też momentem przełomowym w rozwoju stosunków polsko-węgierskich w dobie obecnej" ^{31/}.

Obok strony historycznej duży nacisk kładli pomysłodawcy uroczystości na sprawy religijne. Wiązało się to przede wszystkim z religijną wymową zwycięstwa pod Wiedniem /triumf chrześcijańskiego słońca nad muzułmańskim półksiężycem/, a także z możliwością przyjazdu do Budapesztu prymasa Polski - Augustyna Hlonda. Zalecono zatem, by główny protektorat nad uroczystościami objął

30/ AAN 96, k.353 /Projekt programu j.w./

31/ AAN 110, k.4-5 /Pismo Naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, T.Schatzela do Poselstwa RP w Budapeszcie z 27.XII.1932/.

prymas Węgier, kardynał Seredi; wystosowano apel do kleru austriackiego, polskiego i włoskiego o wzięcie udziału w obchodach. Wysunięto nadto postulat zwołania do Budapesztu Kongresu Katolickiego.

Wiele troski poświęcili organizatorzy sprawom plastycznej oprawy i trwałego upamiętnienia uroczystości; jednej z budapeszteńskich ulic nadano imię dzielnego polskiego króla, przewidywano skomponowanie ody na cześć Sobieskiego i wydanie po węgiersku listów króla Jana do Marysienki, pisanych w czasie kampanii węgierskiej; ukazać się miały broszury o królu-sarmacie i przyjaźni węgiersko-polskiej oraz tanie plakiety okolicznościowe. W radiu planowano odczyt o zwycięzcy spod Wiednia i wyzwoliciele Węgier.

Natłok imprez oraz mocno napięty budżet wywoływały poważne zastrzeżenia wielu członków Komitetu, w łonie którego dochodziło niekiedy do dramatycznych starć. Anonimowy urzędnik poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie dokładnie opisuje zebranie założycielskie Komitetu Obchodów Jubileuszowych, odbywające się 27 lutego 1933 roku ^{32/}. Wzięli w nim udział najaktywniejsi działacze Stowarzyszenia Polsko-Węgierskiego oraz przedstawiciele poselstwa polskiego. Posiedzenie otworzył prezes Stowarzyszenia, baron Nyary, omawiając pokrótce zwycięstwo pod Wiedniem i znaczenie tego wydarzenia dla Węgier. Następnie poinformował zebranych o zawiązaniu się Komitetu Obchodów 250-lecia Odsieczy Wiedeńskiej i nakreślił projekt uroczystości, od razu zresztą skrytykowany przez część zebranych. Nie wszyscy bowiem widzie-

^{32/} AAN 96, k.361-375 /Relacja z posiedzenia założycielskiego Komitetu Obchodów Jubileuszowych z okazji 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej/.

li sens tworzenia odrębnego komitetu ku czci Sobieskiego, wobec równoległych obchodów 400-lecia urodzin Batorego. Z kolei ci, którzy akceptowali potrzebę osobnego uczczenia pamięci każdego z monarchów, sprzeczekali się o terminy. Węgrzy przykładali wielką wagę do należytego upamiętnienia króla dwóch narodów i obawiali się, że obchody obu doniosłych rocznic, przeprowadzone w tym samym czasie, jakkolwiek wyrażające głęboką przyjaźń polsko-węgierską, mogły pomniejszyć wagę każdej z nich, ze szczególnym uszczerbkiem dla osoby króla Stefana.

Wiceprezes Federacji Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, hrabia Czekonias, sugerował ograniczenie uroczystości poświęconych Sobieskiemu tylko do Ostrzyhomia na zasadzie święta katolickiego. Jego wniosek poparło wielu zebranych, tym bardziej że - o dziwo - oficjalne koła węgierskie żądały ograniczenia obchodów ku czci zwycięzcy spod Wiednia i wyzwoliciela Węgier do minimum. Na tym tle doszło do utarczek słownych. Temperatura zebrania rosła z każdą chwilą. Pogłoski o porozumieniu się Polski z t.zw. Małą Ententą dodatkowo potęgowały napięcie ^{33/}. Zebranie niespodziewanie nabrało politycznego charakteru. Wewnątrz Stowarzyszenia ujawniły się poważne rozbieżności i odmienne sympatie polityczne. Plotka o przystąpieniu Polski do Małej Ententy stworzyła szansę dla zwolenników barona Nyary'ego, którzy podkreślali "konieczność urzą-

33/ Małą Ententą zwano sojusz polityczno-wojskowy utworzony w 1920-22 w wyniku szeregu dwustronnych układów między Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunią, skierowany przeciwko Węgrom, w celu odbudowy monarchii Habsburgów. 16.II.1933 podpisano Pakt Organizacyjny, na podstawie którego utworzono Radę Małej Ententy jako organu koordynującego politykę państw członkowskich. Właśnie utworzenie tej rady wywołało bezpodstawne pogłoski o przystąpieniu Polski do tego sojuszu.

dzenia oddzielnej wielkiej uroczystości Sobieskiego celem zadokumentowania wobec Małej Ententy przyjaźni istniejącej między Węgrami a Polską". Stanowisko to ponownie wywołało falę protestów. "Coraz bardziej niepokojącą sytuację i zaostrzającą się coraz więcej wymianę zdań oraz bojowy nastrój w postaci coraz żywszych gestykulacji przerwał baron Nyary rozwiązując dumnie zebranie"^{34/}. Przebieg dyskusji dobitnie pokazuje jak wielką wagę przywiązywano wówczas do należytego upamiętnienia wielkich rocznic. Towarzyszące temu emocje wynikały także z wysoce zagmatwanej sytuacji politycznej w Europie. Pamiętajmy, że był to rok gwałtownego zaostrzenia się stosunków międzynarodowych, po dojściu Hitlera do władzy.

Ze strony polskiej organizacją obchodów rocznicowych zajęło się Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie, w porozumieniu z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Namietnie diskutowaną alternatywę wspólnych, bądź oddzielnych obchodów ku czci Batorego i Sobieskiego, rozstrzygnięto wbrew pierwotnym zamierzeniom na korzyść obchodów wspólnych. Wysunięty przez Federację Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich projekt, po wielu weryfikacjach i poprawkach, węgierskie MSZ zatwierdziło w czerwcu 1933 r.

W tym samym czasie w Stowarzyszeniu Polsko-Węgierskim zrodził się pomysł wymiany oficjalnych delegacji między Polską a Węgrami. Baron Nyary proponował, aby delegaci Stowarzyszenia wręczyli regentowi Horthy'emu możliwie najpiękniej wydany zbiór listów króla Jana do królowej Marysienki. Spodziewano się, że gest ten wywrze korzystne

34/ AAN 96, k.371 /Relacja z posiedzenia Komitetu Obchodów Jubileuszowych/.

wrażenie i przyczyni się do zacieśnienia obustronnej przyjaźni, a także zainteresuje naszych bratanków zawartymi w korespondencji opisami kampanii węgierskiej ^{35/}. Wręczenie regentowi albumu listów byłoby aktem wzajemności wobec strony węgierskiej, która przygotowywała dar dla Naczelnika Państwa Polskiego - Marszałka Piłsudskiego w postaci portretu Stefana Batorego pędzł: współczesnego malarza węgierskiego ^{36/}.

Uroczystości na Węgrzech rozpoczęły się 13 września 1933 r. w Ostrzyhomiu /Esztergom/. Wzięła w nich udział oficjalna delegacja Rządu Polskiego, dwie polskie wycieczki: jedna wprost z Warszawy, druga - pod przewodnictwem prymasa Hlonda - z Wiednia, oraz delegacja miasta Krakowa. Obchody zainaugurowało uroczyste nabożeństwo, po którym, na placu przed katedrą w Ostrzyhomiu, przedstawiciel Rządu Węgierskiego - minister sprawiedliwości Lazar, dokonał odsłonięcia pomnika Sobieskiego, dłuta znanego rzeźbiarza Eugeniusza Kormondi Frima ^{37/}. Następnie po zwiedzeniu miejscowego muzeum, goście udali się na uroczystą akademię, a wieczorem uczestniczyli w bankiecie.

35/ J.w., k.35-36 /List pisma RP w Budapeszcie Łepkowskiego do S.Kętrzyńskiego z 20.III.1933/.

36/ Poselstwo RP w Budapeszcie wysunęło sugestię aby oryginalną szablę króla Stefana Batorego, będącą do nabycia w Monachium, przekazać w darze regentowi Horthy'emu, co byłoby świetną odpowiedzią Polski na dar dla J.Piłsudskiego. Propozycja ta nie została przez MSZ podjęta /AAN 96, k.51, List pisma Łepkowskiego do Naczelnika Wydz.Prasowego MSZ, Czosnowskiego, z 29.V.1933/.

37/ Ten sam artysta zaprojektował plakietę portretową króla Jana, która wybita w ilości 30 szt. została rozesłana do instytucji i osób prywatnych zaangażowanych w obchody jubileuszowe. Kilka tych plakieta trafiło do Polski, m.in. na Wawel i do Muzeum Narodowego w Warszawie /AAN 96, k.265, Pismo pisma RP do MSZ z 16.II.1934/.

14 września przeniesiono obchody do Szécsény. Odyła się tu uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wprawionej w mury klasztoru zdobytego 250 lat temu przez skrzydlatych rycerzy króla Jana. Świadcami podniosłej chwili byli przedstawiciele władz gminnych, wojskowi, duchowienstwo z biskupem Zadravetzem na czele, członkowie Stowarzyszenia Polsko-Węgierskiego, chargé d'affaires ambasady polskiej - Kazimierz Mycielski, oraz licznie zgromadzona publiczność. Po odśpiewaniu hymnów narodowych przemawiali kolejno: biskup Zadravetz, prof. Łukinich /w imieniu Stowarzyszenia/, Kazimierz Mycielski oraz w imieniu gminy sędzia Popovics. W płomiennym wystąpieniu Mycielski podkreślił z mocą znaczenie odsieczy wiedeńskiej dla umocnienia więzów przyjaźni między Polską a Węgrami: "Polak stojąc przed tą tablicą, którą uroczyscie odsłoniliśmy przed chwilą, doznaje uczucia dumy i wdzięczności. Dumy - za sławne czyny polskiej armii i polskiego wodza, które powagą swego ducha i swej siły odbiły wieko niewoli uciskające od lat stu pięćdziesięciu bratni naród węgierski. Wdzięczności - za wdzięczność i pamięć jaką Węgry o tych historycznych zdarzeniach i zdarzeń tych twórcach zachować umieli" 38/.

Po zakończeniu części oficjalnej OO.Franciszkanie podjęli zgromadzonych herbata.

Następnego dnia /15.IX/ barwna kawalkada popłynęła zakolami Dunaju do Budapesztu. Przybyłych do stolicy gości powitał hymnem węgierskim chór dziecięcy, rozlokowany na murach cytadeli w Budzie, zaś chór męski odśpiewał na Górze Gellérta hymn polski i kilka innych patriotycznych utworów /przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy ów-

38/ AAN 96, k.233 /Przemówienie K.Mycielskiego przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Szécsény/.

czesnej techniki dźwiękowej - "rozgłośników"/. We wszystkich kościołach Budapesztu odbyły się uroczyste nabożeństwa. Rząd węgierski wydał obiad na cześć prymasa Hlonda /na 120 osób/ oraz przyjęcie dla gości polskich, na które zaproszono również obie wycieczki /przeszło 200 osób/. We wszystkich oficjalnych spotkaniach uczestniczył reprezentant rządu - minister rolnictwa, Kelly.

Kulminacja obchodów budapeszteńskich przypadła na dzień 16 września. Rano kardynał Hlond celebrował w bazylice św.Stefana uroczystą mszę, a następnie wziął udział w śniadaniu wydanym przez regenta Horthy'ego na cześć delegacji polskiej. W trakcie spotkania miała miejsce ceremonia przekazania darów. W imieniu Polskiego Komitetu Obchodów Jubileuszowych ku czci Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego, jego wiceprezydent - Kazimierz Stamirowski wręczył regentowi dary polskie: złożoną plakietkę portretową króla Stefana, wykonaną według projektu Antoniego Madeyskiego i pięknie oprawiony egzemplarz korespondencji Jana III z królową Marysienką. Natomiast delegaci miasta Krakowa, Antoni Beaupré i Artur Potocki przekazali na ręce burmistrza Budapesztu albumy widoków podwawelskiego grodu ^{39/}.

W godzinach południowych delegacje przybyłe do Budapesztu, złożyły wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza w asyście licznie zgromadzonych mieszkańców stolicy Węgier.

Wieczorem, w drodze rewanzu, poselstwo polskie urządziło raut na cześć strony węgierskiej i przyjaźni między obu narodami. Uczestniczył w nim, przybyły z Ostrzy-

39/ J.w., k.204 /Sprawozdanie posła RP w Budapeszcie S.Łepkowskiego z obchodów jubileuszowych na Węgrzech z 21.IX.1933/.

homia, minister Lazar, który zastąpił w obowiązkach delegata Rządu Węgierskiego ministra Kelly'ego.

Ostatni dzień obchodów /17.IX/ upłynął pod znakiem imprez plenerowych - występów teatralnych na wolnym powietrzu, pochodu w strojach historycznych, defilady wojskowej połączonej z turniejem rycerskim, zawodów wioślarskich na Dunaju, wielkiej parady samochodów włoskich, austriackich, węgierskich i polskich oraz pokazów lotniczych.

Po zakończeniu uroczystości budapeszteńskich przewidywano jeszcze wycieczki do Wyszehradu, nad Balaton lub w okolice Tokaju, a także do Niybotor, rodzinnej miejscowości króla Stefana.

Obchody na Węgrzech były na bieżąco relacjonowane i komentowane przez prasę węgierską wszelkich odcieni politycznych. Wszystkie dzienniki stołeczne zamieściły, w dniu przyjazdu delegacji polskiej, artykuły wstępne; większość pism publikowała opisy uroczystości łącznie z cytowanymi in extenso przemówieniami; niektóre przekazały nawet artykuły powitalne w języku polskim. Przy redagowaniu kolejnych numerów wykorzystywano materiały dostarczone przez polską ambasadę, zawierające przede wszystkim opisy batalii wiedeńskiej i kampanii na Węgrzech, ze szczególnym uwzględnieniem bitwy pod Parkanami. Teksty uzupełniał bogaty zestaw fotografii.

Wiele energii w przygotowania obchodów rocznicowych włożyła polska i węgierska młodzież. Akademickie Krajowe i Zagraniczne Biuro Informacyjne "Midi" zorganizowało uroczystości ku czci Jana Sobieskiego w czasie Wszechświatowego Zlotu Harcerzy. Sekcja polska tego biura wydała 15 czerwca 1933 r. odezwę, w której czytamy m.in.: "Szczęsny i radosny jest dla Polski rok 1933, rok w którym Polska przypomnieć może światu dawne swoje wielkie chwile i

swoje dla cywilizacji naszej zasługi. /.../ Król Sobieski bowiem nie walczył o sławę dla siebie, ani nawet o ocalenie cesarza, czy Wiednia, ale walczył w obronie kultury Zachodniej i chrześcijaństwa. /.../ szedł i zwyciężył: veni, vidi, Deus vicit /.../ Lecz tym nie zadowolili się król. Nie bacząc na trudy i na opuszczenie przez Niemców /.../ ruszył na Węgry. Uwolnił Győr, Komárom, Esztergom, Szécsény. Odnosił na terenie Węgier drugie Wielkie zwycięstwo, które sam za większe uważał - bój pod Parkanami. /.../ Stąd wielka nasza dla króla Sobieskiego wdzięczność" 40/.

Tę wdzięczność okazywali Węgrzy na każdym niemal kroku - "... w ciągu całego pobytu naszej delegacji miasto i dworce przybrane były flagami polskimi /.../, przy różnych okazjach chóry śpiewały 'Jeszcze Polska' po polsku /.../. Manifestacje takie nie ograniczały się do Budapesztu. Już na stacjach granicznych i po drodze witano uroczystości naszą delegację." 41/

Latem i wczesną jesienią 1933 r. gorączkowo pracowały biura podróży obsługujące wymianę turystów między Polską a Węgrami. Współpraca węgierskiego "Ibuszu" z polskim "Orbisem" nie zawsze jednak układała się wzorowo 42/. Oby renomowane firmy zarzucały sobie nawzajem brak zrozumienia dla wymagań strony przeciwnej, nie uwzględnianie w programach wycieczek charakteru obchodów jubileuszowych, kłopoty z ustaleniem terminów, liczebności grup, rezerwacji miejsc w hotelach, etc.

Nieporozumienia, acz w niewielkiej skali, występowa-

40/ J.w., k.77-78 /Odezwa Akademickiego Krajowego i Zagranicznego Biura Informacyjnego "MIDI" z 15.VI.1933/.

41/ J.w., k.208 /zob. przypis 39/.

42/ J.w., k.52-53 /Pismo Łepkowskiego do MSZ z 18.V 1933/.

ły również na innej płaszczyźnie. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie, Stanisław Łepkowski, w pismach do centrali w Warszawie wielokrotnie wyrażał zaniepokojenie zbyt wolnym, jego zdaniem, tempem prac przygotowawczych, zwłaszcza zaś nikłym oddźwiękiem obchodów węgierskich w prasie polskiej ^{43/}.

Występujące tu i ówdzie nieporozumienia nie mogły przecież wpłynąć na ostateczną wymowę podniosłych uroczystości ku czci obu królów. Najlepiej chyba ujął to poseł Łepkowski. Raz jeszcze oddajmy mu głos: "Nie ulega kwestii, że naród węgierski zrobił świadomy i doskonale zorganizowany wysiłek, ażeby okazać nie tylko tradycyjną przyjaźń, ale także swój współczesny szacunek dla Polski" ^{44/}.

Obchody w Niemczech i na Śląsku

Po przewrocie monachijskim zapanowały na terenie Niemiec wyjątkowo nieprzychylny warunki dla organizacji obchodów jubileuszowych ^{45/}. I chociaż pod Wiedniem wojska niemieckie stanowiły obok Austriaków i Polaków głów-

43/ AAN 96, k.238-240 /List posła RP w Budapeszcie S.Łepkowskiego do S.Puzyńskiego z 27.X.1933/.

44/ J.w., k.208 /zob.przypis 39/.

45/ Nastroj tamtych dni doskonale oddaje raport posła RP w Berlinie Adolfa Wysockiego wysłany do MSZ 27.IV.1933 r.: "... ze względu na specjalne właściwości terenu niemieckiego - pisze w nim Wysocki - w chwili obecnej obchód berliński upamiętniający 250-lecie zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem będzie musiał mieć charakter uroczystości polskiej, zorganizowanej formalnie na terenie miejscowych stowarzyszeń polskich. Natomiast udział miejscowego społeczeństwa, choćby sfer katolickich, jest w obecnych warunkach wykluczony" /AAN 2507, k.65/.

na siłę sprzymierzonych armii, ówczesne władze Rzeszy nie zamierzały obejmować patronatu nad obchodami, co więcej, nasilały antypolską działalność. W wielu szowinistycznych przemówieniach, a nawet w naukowych rozprawach, konsekwentnie i celowo przeinaczano fakty historyczne. Niektórzy mówcy bagatelizowali lub wręcz całkowicie pomijali rolę wojska polskiego w oswobodzeniu stolicy cesarstwa. Niekiedy posuwali się nawet do oszczerstw, twierdząc że Polacy po wkroczeniu do Wiednia pustoszyli miasto i dopuszczali się gwałtów na ludności.

Pomimo wysoce niesprzyjających okoliczności, w wielu miastach niemieckich, wszędzie tam gdzie Polacy stanowili znaczny odsetek ludności, urządzano nieoficjalne, czasem nawet konspiracyjne, uroczystości jubileuszowe. Organizatorzy tych patriotycznych manifestacji zadali sobie wiele trudu, by przezwyciężyć piętrzące się trudności, na które natrafiali w trakcie przygotowań. Główny wysiłek skupili na przeciwdziałaniu akcjom prasowym, mającym na celu ukazanie w fałszywym świetle wydarzeń sprzed 250 lat. Tak konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, jak i MSZ, widziały konieczność dostarczenia placówkom polskim w Niemczech materiałów propagandowych na odpowiednim poziomie, które mogłyby skutecznie neutralizować niemieckie paszkwile, a zarazem kształtować odpowiednie nastroje wśród korespondentów zagranicznych.

Na obszarze Niemiec właściwych pamięć króla-sarmaty uczczono praktycznie jedynie w Saksonii. Konsul generalny w Lipsku donosił MSZ, że na terenie tej prowincji obchody ku czci Jana III zorganizowano we wszystkich większych skupiskach polskiego wychodźstwa, m.in. w Lipsku /17.IX/, Dreźnie, Lößau, Rositz ^{46/}. Składały się nań okolicznościowe referaty, wygłaszane w oparciu o materia-

ły Biura Prasowego, oraz występy muzyczno-wokalne. W uroczystościach obok miejscowej ludności brali udział przedstawiciele konsulatu.

Na Górnym Śląsku obchody odbyły się w Opolu, przy udziale kół śpiewaczych "Echo" i "Lutnia", w Domu Polskim w Bytomiu, pod patronatem miejscowego gimnazjum męskiego oraz w Raciborzu.

Uroczystości w Raciborzu zorganizował Związek Polaków w Niemczech "Strzecha". 10 września 1933 r. w trakcie akademii z udziałem ok. 200 osób, wygłoszono kilka referatów, podkreślając w nich historyczne znaczenie odsieczy wiedeńskiej^{47/}. W obchodach tych uczestniczyła delegacja akademików węgierskich.

Jubileuszowi 250-lecia bitwy wiedeńskiej poświęcono kilka numerów prasy lokalnej. Ukazujące się w Opolu "Nowiny" zamieściły na swych łamach artykuł, nawiasem mówiąc rozesłany przez MSZ do polskich placówek za granicą, traktujący o wiekopomnym wydarzeniu. W numerze znalazł się również fragment książki Artura Śliwińskiego "Bitwa pod Wiedniem", wiersz Marii Konopnickiej "A za tego Króla Jana" oraz artykuł Stanisława Wallisa o obchodach 200 rocznicy odsieczy na Śląsku w 1883 r.^{48/} Numer otwierała następująca nota redakcyjna: "Niniejsze wydanie naszej gazety jest specjalnie poświęcone 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia przypadającej we wtorek bm. Z tej racji Szan. Czytelnicy otrzymują gazetę o większej objętości z bogatym materiałem. Życzylibyśmy sobie gorąco, by każdy młody

46/ AAN 2507, k.115 /Sprawozdanie konsula RP T.Brzezińskiego w Lipsku z obchodów jubileuszowych w Saksonii, bez daty/.

47/ J.w., k.96-97 /Sprawozdanie konsula gen.w Opolu Bohdana Samborskiego z 26.IX.1933/.

48/ J.w., k.98-113 /egzemplarz "Nowin" nr 108 z dn. 9.IX.1933/.

i stary - ze skupieniem przeczytał wszystko, by poznać jedną z najwybitniejszych kart dziejów naszego narodu". Bogato ilustrowany numer uzupełniał dodatek "Niedziela Katolicka", w którym przedstawiono Jana III jako gorliwego wyznawcę kultu maryjnego i nakreślono krótką historię zakonu kapucynów. Ponadto redakcja zamieściła zarządzenie prymasa Hlonda w sprawie obchodów rocznicy Wiednia. Czytamy w nim: "Zarządzam przeto w dniu 12.IX o godz. 6 wieczorem, kiedy przed 250 laty pod natarciem rycerstwa polskiego i sprzymierzonych armii chrześcijańskich, odniesiono owo wielkie zwycięstwo, biciem w dzwony we wszystkich kościołach wezwać do modłów za Polskę, aby dochowała wierności swej tradycji chrześcijańskiej, swej wierze i swemu duchowemu posłannictwu". Większość materiałów zawartych w "Nowinach" powtórzyły również inne pisma ^{49/}.

Działalność propagandowa Związku Polaków w Niemczech spotkała się z ostrą reakcją prasy niemieckiej. W wydawanym w Opolu "Ostdeutsche Morgenpost" oraz w bytomskiej "Allgemeiner Lokal-Anzeiger" ukazały się artykuły kwestionujące zasługi Jana III w obronie Wiednia ^{50/}.

Na Pomorzu obchody rocznicowe starano się powiązać z rozwikłaniem zagadki ambony z Radacza ^{51/}. Konsul Rze-

^{49/} Między innymi "Naród" nr 205 z 12.IX.1933 /AAN 2507, k.133-142/.

^{50/} E. K o ł o d z i e j, Jak obchodzono 250 rocznicę odsieczy wiedeńskiej, "Życie Warszawy" nr 6 z 8-9.I. 1983.

^{51/} AAN 2507, k.93-95 /Pismo konsula RP w Szczecinie Heliodora Sztarka do MSZ z 26.IX.1933/. Zagadkę ambony z Radacza rozwiązała dr Teresa Żurawska. W licznych publikacjach na ten temat /m.in.: Ambona z Radacza, czyli rzecz o karetach Jana Sobieskiego, "Biuletyn Historii Sztuki", XLIII, 1981, nr 3, s.255-270; Polskie powozy, Wrocław 1982; Co z rydwanem króla Jana III?, Almanach

czypospolitej Polskiej w Szczecinie, Heliodor Sztark, kilkakrotnie odwiedził Radacz /wówczas Raddatz/ w celu zapoznania się z obiektem. Okazało się jednak, że konserwacja i przeprowadzenie fachowych badań przerasta możliwości finansowe konsulatu, a centrala w Warszawie nie kwapiła się z wyasygnowaniem pieniędzy. Poza tym miejscowe społeczeństwo wrogo przyjęło polskiego dyplomata, którego poczynania, mało, że nie dały pożądaných rezultatów, to jeszcze naraziły na nieprzyjemności nauczyciela i kantora gminy Radacz, p.Witta ^{52/}.

Nieco lepiej, mimo równie niesprzyjających okoliczności, wypadły obchody rocznicowe w Prusach. Niekiedy miały one konspiracyjny niemal charakter ze względu na szykany ze strony Niemców. 19 września 1933 r. w lokalu Związku Polaków w Sztumie odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone bitwie pod Wiedniem. Wzięło w nim udział ok.40 osób. Z odczytem, ilustrowanym obrazami rzucanymi na ścianę za pomocą latarni "magicznej", wystąpił sekretarz Towarzystwa Szkolnego p.Boeningh. Zebrani otrzymali gratis broszurę A.Śliwińskiego "Odsiecz Wiednia". Uroczystość zakończyła skromna część artystyczna ^{53/}. Podobne spotkania miały się odbyć w Podstolinie, Mikołajkach, Nowej Wsi, w lokalach miejscowych szkół polskich.

Olsztyn święcił rocznicę wiktarii wiedeńskiej dopie-

Polonii 1983, s.277-281; itp./ dowiodła niezbitcie, że ambonę zmontowano z elementów trzech karet królewskich, a nie - jak chce legenda, przyjmowana do niedawna w literaturze przedmiotu za prawdę - z rydwanu bojowego, który rzekomo otrzymał Sobieski od mieszkańców Wiednia w dowód wdzięczności.

52/ AAN 2507, k.94 /j.w./

53/ J.w., k.114 /Sprawozdanie konsula RP w Kwidzynie, M.Rogalskiego, z obchodów jubileuszowych w Sztumie z 26.IX.1933/.

ro 21 października, a mimo to obchody miały bardzo uroczysty i podniosły charakter ^{54/}. Na program okolicznościowej akademii złożyły się występy czterogłosowego chóru męskiego, odczyt redaktora Wiktora Jankowskiego poświęcony pamięci Jana III, deklamacje, śpiewy solowe, wykład ilustrowany obrazami świetlnymi i koncert. Uroczystości uwieńczyła pieśń "Boże coś Polskę".

Obchody we Francji

Z żalem należy stwierdzić, że archiwum Ambasady Polskiej we Francji spłonęło w czasie ostatniej wojny, stąd też informacje uzyskane z kwerendy nielicznych zachowanych dokumentów muszą okazać się niepełne. Jednakże na podstawie nawet tych skromnych archiwaliów jawi się obraz bogatych uroczystości jubileuszowych, przeprowadzonych nad Sekwaną z dużym rozmachem.

W ciągu 250 lat stosunek Francuzów do wydarzeń pod murami Wiednia zmienił się radykalnie. Potomkowie dzielnych Galów byli dumni ze swych rodaków, których garstka wprawdzie, ale doborowa, broniła uparcie stolicy cesarstwa. Jakże szybko zapomniano, że bohaterscy rycerze francuscy stawali pod Wiedniem niejako wbrew polityce Wersalu, kierując się bardziej związkami krwi niżli lojalnością wobec monarchy. Ludwik XIV bowiem, niby to współczując Leopoldowi I, faktycznie popierał Turków, jako swych mimowolnych sprzymierzeńców w walce o hegemonię w Europie.

Dwaj synowie narodu francuskiego - brat Marii Kazi-

^{54/} J.w., k.143 /Sprawozdanie konsula RP w Olsztynie Gieburowskiego z obchodów jubileuszowych z 25. X.1933/.

miery, hrabia de Maligny oraz Philippe le Masson du Pont /Dupont/ świetnie zapisali się w kronikach bitwy. Pierwszy z nich na czele dywizji polskich dragonów zaatakował turecką piechotę, tuż po przejściu husarii, du Pont natomiast pomagał gen. Kątskiemu w dowodzeniu królewską artylerią. W bitwie brał również udział znakomity artylerzysta, markiz de Beauveau oraz kilkuset ochotników-piechurów.

250 lat później w całej Francji wspominano bohater-skich rodaków. W wielu miastach odbyły się huczne uroczystości, szczególnie na północy, w skupiskach polskich górników. Wielce zasłużona Biblioteka Polska w Paryżu zorganizowała wystawę pamiątek po Janie III. Znalazły się na niej m.in. oryginały 17 listów gratulacyjnych przesłanych naszemu królowi po zwycięstwie wiedeńskim przez monarchów europejskich, 13 dużych XVIII-wiecznych rycin, wypożyczonych z Muzeum Czartoryskich w Krakowie, grafiki z Gabinetu Rycin BUW i grawiury z Biblioteki Ossolińskich we Lwowie 55/.

Wyjątkowo dużo miejsca poświęciła rocznicy wiedeńskiej prasa francuska, w czym niewątpliwą zasługę położyło Biuro Prasowe Ambasady Polskiej, które do większych pism w całym kraju rozesłało materiały uzyskane od MSZ, a wśród nich książkę Johna Mortona o Janie III i "Historię Polski" O.Haleckiego.

Spośród dzienników paryskich, w których ukazały się wzmianki o obchodach, bądź artykuły historyczne, w pierwszym rzędzie wymienić wypada "Petit Parisien" /depesze

55/ AAN 8551, k.94-95 /Pismo Biblioteki Polskiej w Paryżu do Ambasady RP we Francji z 20.II.1934/; zob. też Catalogue de l'Exposition organisée en 1933 à la Bibliothèque Polonaise à Paris à l'occasion du 250^e anniversaire de la bataille de Vienne, Paris 1934.

z Warszawy i Wiednia/, "Exelsior", "Temps", "Petit Journal", "Echo de Paris", "Figaro", "Journal de Debats". Wszystkie te pisma zdystansowało "Le Croix", które począwszy od 7.IX, w każdym kolejnym numerze zamieszczało artykuły okolicznościowe, przy czym redakcja starała się, obok zapoznania czytelników z historią odsieczy wiedeńskiej, przedstawić najświeższy serwis depeesz z różnych stron Europy. I tak w czasopiśmie tym znalazły się informacje o wystawie pamiątek po Janie III na Wawelu, relacje z obchodów w Austrii i Belgii ^{56/}. Z racji swego charakteru pismo podnosiło zwłaszcza religijny aspekt batalii wiedeńskiej: 20 września ukazał się artykuł Ernsta Marii de Beaulieu "La heros spirytuel de la delvrance de Vienne" poświęcony roli kapucyna Marka d'Aviano w oswobodzeniu Wiednia. Liczne wzmianki i artykuły zamieszczała też prasa prowincjonalna, m.in. w Chalon, Nancy, Reims, Blois, St.Etienne, Tuluzie, Lyonie, Clermond-Ferrand, Strasburgu i Lille.

Szeroki udział prasy francuskiej w gloryfikacji zwycięzcy spod Wiednia świadczy o dużym zainteresowaniu Francuzów wydarzeniami historycznymi i sympatią ku Polsce. Referent prasowy ambasady, Wyszyński, w sprawozdaniu do MSZ z zadowoleniem stwierdzał: "Naogół prasa francuska wykazała bardzo duże zainteresowanie, co ujawniło się, poza rezultatem ilościowym, w użytkowaniu materiałów przesłanych przez Biuro Prasowe nie w formie notatek, ale w wykorzystaniu ich w większości wypadków jako podstawy do opracowania artykułów" ^{57/}

56/ AAN 2507, k.117 /Sprawozdanie dotyczące odgłosów prasy francuskiej o obchodach 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej, z 6.X.1933/.

57/ AAN 2507, k.121 /j.w./

Jeszcze 15 stycznia 1934 r. ukazał się w Paryżu specjalny numer czasopisma "Pologne Littéraire" poświęcony 250 rocznicy bitwy wiedeńskiej ^{58/}.

Obchody w Belgii i Holandii

Państwa Beneluksu uczciły 250 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem w sposób odbiegający nieco od podobnych uroczystości w innych krajach Europy.

W Belgii obchody rocznicowe były mocno spóźnione, a główny ich punkt stanowiła nie msza, akademii czy raut, lecz uroczysta inauguracja alei Króla Jana Sobieskiego w Brukseli. W ceremonii tej wzięły udział władze miasta z burmistrzem Maxem na czele, młodzież szkolna oraz przedstawiciele polskiej emigracji. Spotkanie, przebiegające w serdecznej atmosferze, cechowała kurtuazja i wzajemna sympatia. Gościnni Belgowie wyrazili podziękowanie stronie polskiej za obranie króla Alberta patronem jednej z ulic Warszawy ^{59/}.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych na prośbę ambasady polskiej w Brukseli przesłało na ręce dyrektorów szkół, biorących udział w obchodach, książki z zakresu historii i muzyki polskiej, w podziękę za trud, jaki włożyły belgijskie dzieci w odśpiewanie hymnu i pieśni w języku polskim.

W Holandii obchody jubileuszowe koncentrowały się wokół osoby prof. Henryka Kuipersa, naczelnego dyrektora jednego z najbardziej poczytnych dzienników "Maasbode".

58/ Informację tę zawdzięczam mgr I. Malinowskiej.
 59/ Przedtem i obecnie ulica Niecała /AAN 8573, k.
 24, Pismo posła RP w Brukseli T. Jackowskiego do MSZ
 z 3.IV.1935/.

Ambasador Wacław Babiński przesłał do Warszawy liczne numery tego pisma, zawierające obszerne artykuły poświęcone jubileuszowi.

Najważniejszym momentem obchodów było przekazanie przez Kuipersa ambasadorowi Babińskiemu olejnego płótna z końca XVII w. przedstawiającego króla Jana. Babiński zalecał, aby reprodukcja tego obrazu ukazała się w prasie polskiej z odpowiednim komentarzem, jako rewanż za działania pism holenderskich. Istotnie, w numerze "Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z 22.IX ukazała się fotografia, ale zamiast reprodukcji obrazu przedstawiała moment wręczenia dzieła.

Poselstwo podejmowało liczne wysiłki propagandowe, które niekiedy dawały zgoła niesoczekiwane rezultaty. Proboszcz z Amsterdamu, ks. Nayen, inspirowany serią artykułów o Sobieskim, ułożył poemat zatytułowany "Król polski ratuje chrześcijaństwo". Autor przedstawia kolejno: życie w obozie Kara Mustafy, ciężkie położenie mieszkańców miasta, pojawienie się wojsk Jana III, mszę na Kahlenbergu, szarżę polskiej husarii i ostateczną klęskę niewiernych.

W piśmie "Algenen Handelsblatt" ukazał się artykuł pt. "Wiedeń, Turcy i Wiedeńska Kawiarnia" polemizujący z mową byłego kanclerza Rzeszy Niemieckiej, Franza von Papena, ogłoszoną w "Volksbund für das Deutsche in Auslände". Autor ostro krytykuje von Papena za, jak się wyraził, "skracanie prawdy historycznej tego wydarzenia przez zupełne przemilczenie udziału Polaków w pogromie Turków"^{60/}. W drugiej części swej pracy zbacza nato-

60/ AAN 8551, k.30 /Raport posła RP w Hadze, W. Babińskiego o obchodach jubileuszowych w Holandii z 13.IX 1933/.

miast w kierunku legendy, szeroko opisując przygody Jerzego Franciszka Kulczyckiego, uwieńczone otwarciem przez sprytnego kupca i żołnierza pierwszej w Wiedniu pijalni kawy.

W innych dziennikach holenderskich np. "Njeune Rotterdamische Convent" i "Telegraph" opublikowano notatki poświęcone wydarzeniom sprzed 250 lat oraz doniesienia z obchodów jubileuszowych w Wiedniu.

Poseł polski w Hadze, W. Babiński, w związku z zasługami p. Kuipersa zwrócił się do MSZ z propozycją przyznania mu tytułu doktora honoris causa jednej z polskich uczelni ^{61/}. Propozycję przyjęto w Warszawie dość chłodno. Ministerstwo poprosiło Babińskiego o nadesłanie bliższych informacji, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku naukowego Kuipersa. Wyrażono bowiem wątpliwość, czy aby dyrektor "Maasbode" jest osobą zasługującą na tak wysokie wyróżnienie.

Oprócz Hagi i Amsterdamu obchody rocznicowe odbyły się jeszcze 17 września w Limburgii, w skupiskach polskich górników.

Obchody w Szwajcarii

Poselstwo polskie w Bernie skupiło się przede wszystkim na akcji prasowej i odczytowej, nad którą objął patronat poseł RP, Jan Modzelewski. W najpoczytniejszych pismach szwajcarskich, obok dwu dłuższych artykułów poświęconych odsieczy wiedeńskiej, ukazały się liczne notatki. Poselstwo zwróciło się do wykładowcy Uniwersyte-

^{61/} AAN 8551, k.66-67 /Pismo Babińskiego do MSZ z 19.I.1934/.

tów w Genewie i Fryburgu, dr E.Crosa z prośbą o wystąpienie ze stosownym do okoliczności odczytem. Cros przystał na propozycję i na akademii we Fryburgu, z okazji której wydrukowano nawet specjalne zaproszenia, wygłosił referat pt. "La politique chrétienne du roi Jean Sobieski". W sprawozdaniu z uroczystości Modzelewski wysoko ocenił patriotyczne i poznawcze walory wystąpienia. Jego zdaniem tak wykład jak i całe obchody przyczyniły się do "umocnienia więzów sympatii dla Polski w fryburskiej grupie przyjaciół Polski" 62/.

Obchody w Anglii

Po drugiej stronie kanału La Manche obchody 250 rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem zorganizowało Towarzystwo Polskie w Londynie. Wypadły one, zdaniem kierownika Konsulatu Generalnego W.Hulanickiego, imponująco i wykazały "że mimo kryzysu i długich lat spędzonych na obczyźnie, duch narodowy tutejszej Polonii nie zamiera" 63/. W siedzibie Towarzystwa Polskiego odbyło się uroczyste spotkanie, w którym wzięło udział około 150 osób - przedstawicieli wszystkich niemal skupisk polskiej emigracji w Londynie. W trakcie uroczystości głos zabrał ambasador Skirmunt, wyrażając Towarzystwu uznanie za wspaniałe urządzenie obchodów. Następnie pani A.Singleton wygłosiła w języku angielskim odczyt o historycznym znaczeniu odświeczy wiedeńskiej w dziejach narodu polskiego, chrześ-

62/ J.w., k.57 /Sprawozdanie posła RP w Bernie, J.Modzelewskiego z obchodów jubileuszowych w Szwajcarii z 4.I.1934/.

63/ J.w., k.53 /Sprawozdanie posła RP w Anglii, W.Hulanickiego z obchodów jubileuszowych w Londynie, z 3.I.1934/.

cijaństwa i całej ludzkości. Z raportu Hulanickiego wynika, iż "był to pierwszy odczyt angielski na polskim obchodzie Towarzystwa", który poza wszystkim miał na celu ściągnięcie znacznej liczby Anglików.

Część artystyczną wypełniły utwory Chopina, Wagnera i obecnego na sali Ludomira Różyckiego, w wykonaniu pianisty Stanisława Niedzielskiego. Wiersze recytował Franciszek Bauer-Czarnowski. Na zakończenie wystąpiły dzieci ze szkół polskich z recytacjami i śpiewem ojczystych piosenek. Sprawozdanie z uroczystości w Towarzystwie Polskim zamieściła "Islington Gazette".

O obchodach rocznicowych w innych miastach Wielkiej Brytanii brak miarodajnych wiadomości. Można wszelako domniemywać, że w największych poza Londynem skupiskach polskiej emigracji, np. w zagłębiu węglowym Manchesteru, czy w Szkocji, takie uroczystości miały miejsce.

Obchody w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie

Za Wielką Wodą obchody 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej zorganizował, urzędujący w Filadelfii, Polski Komitet Narodowy. Przygotowania do uroczystości rozpoczęły się bardzo późno, bo dopiero pod koniec sierpnia 1933 r. Organizatorzy zamierzali włączyć je w obchody poświęcone Kazimierzowi Pułaskiemu /t.zw. "Pułaski's Day"/ przypadające w grudniu ^{64/}. Ten mariaż nie był zbyt udany, zwłaszcza dla obchodów wiedeńskich. Ranga ich niepomrotnie spadała, mimo rzetelnego wysiłku Komitetu, aby nadać im odpowiednią oprawę. Nie udało się ściągnąć na uroczystości ambasadora Rzeczypospolitej

64/ AAN 1426, k.191 /Pismo Polskiego Komitetu Narodowego do ambasady RP w Waszyngtonie z 25.XI.1933/.

Polskiej w USA, wielokrotnie przecież zapraszanego przez sekretarza Polskiego Komitetu Narodowego, Jana Krukowskiego.

Niepowodzeniem zakończyła się też zakrojona szeroko akcja propagandowa. Komitet zwrócił się do ambasady w Waszyngtonie z prośbą o materiały związane z odsieczą Wiednia, które następnie miały być rozesłane do 1200 /1/ wybitniejszych dzienników w całych Stanach Zjednoczonych. Wskutek opieszałości polskiej placówki, materiały te dotarły z dużym opóźnieniem i tylko nieliczne pisma mogły je wykorzystać. Trzeba stwierdzić, że ambasada nie wykazała należytego zaangażowania w przygotowanie uroczystości jubileuszowych w USA. Najbardziej aktywne w tym względzie okazały się środowiska Polaków w Minneapolis i Filadelfii. Również i w innych miastach odbywały się, chociaż w znacznie mniejszej skali, okolicznościowe imprezy, łączone na ogół z obchodami ku czci Pułaskiego, bądź Kościuszki.

Obchody w Minneapolis przeprowadziła Centrala Organizacji Polskich Stanu Minnesota. Działacze spod tego znaku postawili sobie za zadanie jak najszersze propagowanie spraw polskich wśród polskiego wychodźstwa, nie zapominając przy tym o Amerykanach.

Główne uroczystości odbyły się 22 października 1933 roku, poprzedzone zorganizowanymi dzień wcześniej festywnymi i przyjęciami. O godzinie 8-ej wieczorem w Audytorium św. Krzyża w Minneapolis zasiadło ok. 3000 przedstawicieli miejscowej Polonii. Zgromadzenie otworzył dr F. Gratzek, przewodniczący Centrali Organizacji Polskich Stanu Minnesota. Po nim przemawiali kolejno mówcy - Polacy i Amerykanie, m.in. "chief Justice", John Deraney. Odnotowano, iż "był to pierwszy wypadek, że najwyżsi urzędnicy sądowi stanu Minnesota byli obecni i przema-

wiali na polskim zebraniu" 65/. Po serii okolicznościowych przemówień głos zabrał kierownik placówki, wygłaszając referat na temat znaczenia wiktorii wiedeńskiej dla cywilizacji chrześcijańskiej. Na zakończenie wystąpienia mówca zaapelował do wychodźstwa polskiego, aby nie tylko nie zapomniało o kraju pochodzenia, ale przeciwnie, kontynuowało i pielęgnowało polskie tradycje, polski język, polską kulturę. Uroczystości uświetniło odegranie hymnów państwowych Polski i USA. Obchody były kontynuowane, ale już w kameralnej formie. Dzień 23 października przeznaczono na składanie wizyt kurtuazyjnych, zaś w następnych dniach /24-26.X/, dla przypomnienia myśliwskich osiągnięć króla Jana, urządzono w pobliskich lasach szereg polowań.

Uroczystości w Filadelfii planowane pierwotnie w październiku odbyły się dopiero 10 grudnia 1933 r., ze względu na przyjazd weterana wojny światowej, gen. Józefa Hallera, który swą obecnością uświetnić miał dwu i pół wiekowy jubileusz. O godzinie 2³⁰ po południu w siedzibie Theatre Allghermy urządzono spotkanie, na którym, oprócz gen. Hallera, podejmowani byli m.in. burmistrz miasta oraz sędzia von Mosicki. Po zakończeniu części oficjalnej, w sali Penni Athletic Club wydano uroczystą kolację. Niestety ku rozpaczy organizatorów do Filadelfii nie przybył ambasador RP W. Sokołowski, ani też sekretarz ambasady, J. Mościcki 66/.

Prasa miejscowa, tak polonijna jak i amerykańska, wy-

65/ J.w., k.178 /Sprawozdanie konsula RP w Chicago, T. Zbyszewskiego z obchodów jubileuszowych w Stanach Zjednoczonych z 10.XI.1933/.

66/ J.w., k.192 /Pismo sekretarza ambasady RP w Waszyngtonie, J. Mościckiego do Polskiego Komitetu Narodowego z 1.XII.1933/.

kazała zainteresowanie obchodami, choć nie tak duże jak w Europie. Tu i ówdzie pojawiły się sprawozdania, okolicznościowe artykuły i wzmianki, dotyczące szczegółów bitwy wiedeńskiej, bądź obchodów jubileuszowych w Ojczyźnie. Tak np. "Głos Narodu" /tygodnik dla ludu polskiego na Wschodzie/ zamieścił notatkę o "Tarczy Sobieskiego" - gwiazdozbiornie odkrytym przez Jana Heweliusza, oraz sprawozdanie ze święta kawalerii na błoniach krakowskich ^{67/}. To samo pismo przekazało swym czytelnikom program uroczystości jubileuszowych, zaplanowanych na 24 października w New Jersey, z zapowiedzią prelekcji księdza prałata Szudrowicza, w której mówca zamierzał podzielić się wrażeniami z wizyty na Kahlenbergu. Uroczystość uświetnić miał występ śpiewaczki Adeli Szatkowskiej oraz deklamacje dzieci ze szkół parafialnych.

Obchodom rocznicowym w Kanadzie patronowało Poselstwo Polskie w Winnipeg, wspólnie z miejscową Radą Organizacji Polaków z Zagranicy. Jak wynika z korespondencji między dyrektorem Rady, Stefanem Lenartowiczem, a konsulem generalnym RP, Janem Palicą, uroczystości przyczyniły się do ożywienia aktywności środowiska polskiego w Kanadzie. Dużą rolę w rozpropagowaniu obchodów odegrała, jak wszędzie zresztą, miejscowa prasa polonijna.

W celu podkreślenia węgierskich akcentów w kampanii 1683 roku, konsul Palica zwrócił się do władz budapeszteńskich z prośbą o udział Węgrów w obchodach. Prośba została spełniona. Węgierskie MSZ zobligowało swego konsula w Kanadzie - Schafbecka do wygłoszenia okolicznościowego przemówienia ^{68/}.

67/ J.w., k.53-62 /Egzemplarz "Głosu Narodu" - Polish Weekly, nr 41 z dn.11.X.1933/.

68/ AAN 96, k.85 /Pismo posła RP w Winnipeg, J.Palicy do MSZ z 26.VI.1933/ oraz k.84 /List posła RP w Budapeszcie S.Łepkowskiego do J.Palicy/.

Sprawa Turcji

W przeglądzie krajów zaangażowanych w obchody rocznicowe odsieczy wiedeńskiej nie możemy pominąć Turcji. W ciągu 250 lat stosunki z państwem tureckim uległy, nie tylko w odniesieniu do Polski, gruntownym przemianom. Większość ówczesnych wrogów Wysokiej Porty utrzymywało z potomkami Kara Mustafy poprawne, jeśli nie przyjaciel-skie, stosunki. Odmienna od tej sprzed 250 lat sytuacja polityczna rzutowała wyraźnie na charakter obchodów, zwłaszcza na Węgrzech i w Polsce. Zarówno Węgrom, jak i Polakom, zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z państwem tureckim. Czyniono zatem wiele, aby w jak najmniej-szym stopniu urazić uczucia tureckiego sojusznika; dlatego też w programie obchodów znalazła się ceremonia wręczenia Mustafie Kemalowi Paszy, słynnemu Atatürkowi ozdobnego miecza z napisem "Baszy Gezie Kemalowi - ramieniu tureckiemu"; dlatego też starano się przedstawić kampanię wiedeńsko-turecką w takim świetle, aby wynikało z niej, że klęska Turków pod Wiedniem, zamykając kartę krwawej walki o panowanie /głównie religijne/ w Europie, otworzyła nową kartę współpracy i przyjaźni dwóch odmiennych narodów, kultur i religii. Wychodząc naprzeciw tym zaleceniom, Kazimierz Mycielski przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Szécsény mówił: "Po okresie walk zaciętych nastał okres pracy spokojnej i porozumienia, które do zbratania dawnych nieprzyjaciół, tak Polaków, jak i Węgrów, z rycerskim tureckim narodem doprowadziły" 69/.

Wobec zastrzeżeń ambasadora tureckiego w Warszawie co do charakteru uroczystości budapeszteńskich, naczelnik wydziału Wschodniego, wspomniany już Tadeusz Schatzel,

w piśmie do posła RP w Budapeszcie zalecał aby "podkreślać znaczenie odsieczy wiedeńskiej dla całego dalszego biegu historii Europy, równocześnie poddając krytyce drogę, która doń doprowadziła, a która niszcząc naturalnego sprzymierzeńca, jakim wówczas była dla Polski, jak i dla Węgier mogła stać się Turcja, utorowała drogę do tak groźnego dla wszystkich trzech narodów rozrostu potęgi moskiewskiej" 70/.

Zakończenie

Zespół archiwaliów dotyczących 250 rocznicy obchodów Odsieczy Wiedeńskiej, aczkolwiek obszerny, nie jest kompletny. Z wojennej pożogi nie udało się niestety uratować archiwaliów ambasady polskiej w Rzymie i Watykanie, ani Nuncjatury Stolicy Apostolskiej w Warszawie. Dotkliwa ta luka nie pozwala na odtworzenie przebiegu obchodów jubileuszowych w Wiecznym Mieście, które, jak wiemy skądinąd, czciło rocznicę w nastroju religijnego skupienia i powagi. W głównej mierze uroczystości nad Tybrem poświęcone były, rzecz zrozumiała, wybitnym postaciom Kościoła - duchowemu patronowi Ligi Świętej, papieżowi Innocentemu XI i jego rezydentowi na dworze cesarskim w Wiedniu, kapucynowi Markowi d'Aviano. Jak pamiętamy, odegrali oni wybitną rolę w wydarzeniach 1683 roku. Dwustupięćdziesięciolecie tamtych dni stworzyło doskonałą okazję do podkreślenia rangi Kościoła w dawnym i współczesnym świecie, było świetną propagandą idei wojującego chrześcijaństwa.

Obchody rzymskie, którym ze strony polskiej przewodzili biskup Duchowski i redaktor Lewina, planowano na pierwsze dni września, a więc nieco wcześniej niż w innych krajach, w myśl koncepcji, aby uroczystości zapo-

czątkowane w Rzymie kontynuować w Wiedniu i na Węgrzech, a zakończyć w Polsce ^{71/}. Plan ów, co można było z góry przewidzieć, szybko upadł. Nie powstał żaden ponadnarodowy komitet obchodów, który koordynowałby poczynania poszczególnych państw związane z jubileuszem; poza tym prawie wszyscy pragnęli świętować w dniu bitwy - dnia 12 września.

Archiwum Akt Nowych nie dysponuje również przekazami źródłowymi o obchodach rocznicowych w Czechach. Mimo to, z minimalnym ryzykiem popełnienia błędu, stwierdzić można, iż jubileusz wiedeńskiej glorii obchodzono po drugiej stronie Tatr z należąną czcią. Trudno wszak wyobrazić sobie, aby przynajmniej w większych miastach na szlaku przemarszu wojsk koronnych pod Wiedeń - w Opawie, Ołomuńcu, Brnie czy Mikulowie, nie uczczono pamięci polskiego króla bodaj najskromniejszymi uroczystościami, tym bardziej, że i Czesi mieli swój udział w złamaniu potęgi tureckiej. Bezpośrednim uczestnikiem zmagania z Portą był Zdenek Kašpar Kapliž z Sulewic - de facto zastępca komendanta obrony Wiednia, Starhemberga.

Echa jubileuszu dotarły również do Skandynawii. W kwietniu 1933 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP rozesłało do polskich placówek dyplomatycznych pismo, w którym obok informacji o zawiązaniu się Komitetu Obchodów Jubileuszowych znalazły się wskazówki, w jaki sposób rozwijać działalność propagandową "wśród uchodźstwa i mniejszości polskiej, jak i w najszerszych kołach społeczeństwa miejscowego..." ^{72/}. Pismo takie wraz z artyku-

70/ AAN 110, k.5 /Pismo T.Schatzela do poselstwa RP w Budapeszcie z 27.XII.1932/.

71/ AAN 96, k.84 /zob. przypis 68/.

72/ AAN 16, k.2 /Pismo MSZ do poselstwa RP w Oslo z 5.IV.1933/.

łem poświęconym roli Sobieskiego w oswobodzeniu Wiednia wpłynęło m.in. do ambasady polskiej w Oslo. Ponieważ polskie placówki dyplomatyczne przykładają na ogół dużą wagę do obchodów rocznicowych, widząc w nich szansę integracji rozproszonego środowiska polskich emigrantów, a przede wszystkim możliwość zacieśnienia więzów wychodźstwa z Macierzą, można oczekiwać, że i ta ambasada należyście wywiązała się z zadań powierzonych przez centralę.

Przebieg obchodów w poszczególnych krajach był wypadkową wielu czynników. Wymieńmy kolejno najważniejsze:

1. znaczenie całej kampanii wiedeńskiej dla dziejów danego narodu,
2. sytuacja polityczna, zwłaszcza stosunki z Niemcami,
3. liczebność polskiej emigracji, jej świadomość historyczna i poczucie więzi z Ojczyzną,
4. możliwości finansowe polskich placówek dyplomatycznych,
5. zaangażowanie ludzi odpowiedzialnych za organizację obchodów rocznicowych.

Pełny program uroczystości udało się zrealizować w Polsce, Austrii i na Węgrzech, czyli w krajach najbardziej wciągniętych w konflikt z Turcją, dla których wiktoria wiedeńska miała znaczenie przełomowe. Natomiast w Niemczech ze zrozumiałych względów było to niemożliwe. W pozostałych państwach Europy /poza Francją/ obchody miały charakter lokalny, stosownie do wielkości i aktywności polskiej emigracji. Z kolei za Oceanem jubileusz wypadł dość blado, w każdym razie niewspółmiernie skromnie w stosunku do zamierzeń i oczekiwań. Przyczyn niepowodzenia szukać należy głównie w silnym rozproszeniu i ogromnym zróżnicowaniu społecznym środowisk polonijnych, zachłyśnięciu się Ameryką, z jej kosmopolityzmem, z jej arogancją wobec historii i tradycji europejskich.

Obchody 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej dowiodły,

mimo nawet zanotowanych tu i ówdzie komplikacji, że więź z Ojczyzną wśród rodaków rozrzuconych po świecie była nadal bardzo silna, a duma z chlubnych kart rodzimej historii na tyle wielka, by wyzwolić energię do patriotycznych działań dla chwały Polski i Polaków.